

MEDYCyna I WIARA W WALCE Z PANDEMIAŁ

# GŁOS ADWENTU

DWUMIESIĘCZNIK KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO W RP listopad-grudzień 2021 ISSN 0860-2476 CENA 13,90 zł (w tym 5% VAT)

PRAWDA  
O SOBIE

O PASTORACH  
Z AMERYKI

KOŚCIOŁ  
A COVID-19

W PUŁAPCE SKRAJNEGO  
KONSERWATYZMU

Żyjąc dla Boga .....	2
O pastorach z Ameryki .....	3
Medycyna i wiara w walce z pandemią .....	6
Potwierdzenie reakcji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego na COVID-19.....	11
Zdrowo na nowo. Twoja droga do zdrowia.....	15
Sześćdziesięciolecie „Samarytania” .....	17
Zmiana warty .....	19
W pułapce skrajnego konserwatyzmu .....	20
Prawda o sobie .....	26
Moje studia w Krakowie .....	29
Evangelizacja inaczej .....	31
Koncert dla chorego czterolatka ....	32
Obóz Samuel 2021, czyli pathfindersi rodzinie .....	33
Wiadomości z kraju .....	35

## GŁOS ADWENTU

Dwumiesięcznik Kościoła Adwentystów  
Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej.  
Ukazuje się od 1913 roku.

Redaguje kolegium:

Andrzej Siciński (redaktor naczelny),

Katarzyna Lewkowicz-Siejka (sekretarz redakcji).

Projekt makiety: Daria Ziędalska-Gil.

Łamanie: Jarosław Kauc.

Wydawca:

Wydawnictwo „Znaki Czasu”,  
ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa,  
e-mail: redakcja@znakiczasu.pl.  
Nakład 1100 egz.

Dział handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”  
pn.-czw. — godz. 8-16, pt. — godz. 8-13  
tel.: 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl  
Sklep internetowy: sklep.znakiczasu.pl.

Nasze konta bankowe:

35 1240 6003 1111 0010 6365 5673 (złoty)  
98 1240 6003 1787 0010 6572 3505 (dolar)  
21 1240 6003 1978 0010 6572 3198 (euro)

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca  
oraz zastrzega sobie prawo do skrótów  
i zmian w nadesłanych tekstach.

# ŻYJĄC DLA BOGA



© Krzysztof Romanowski

**D**rodzy w Chrystusie, wkraczamy w kolejny 2022 rok. Urodzony w rodzinie adwentystów, w której podkreślano bliskość powrotu Pana Jezusa, nie sądziłem, że to oczekiwanie się tak wydłuży. Złożyły się na to takie przyczyny, jak potrzeba ogłoszenia światu ewangelii czy brak naszej gotowości. Nasze charaktery są dalekie od wzorca, jakim jest Pan Jezus. Apostoł Paweł apeluje, „abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli” (Tt 2,12).

Przypominamy trochę żonę Lota. Nie była się w stanie rozstać z tym, co materialne. W rezultacie wszystko straciła. Być może i my aż nazbyt angażujemy się w życie tutaj i teraz, zapominając o najważniejszym celu, do którego zdążamy, oczekiwania „błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa” (Tt 2,13).

Wielu chrześcijan koncentruje się tylko na pierwszym adwencie, nie wspominając o drugim. To nie wystarczy, gdyż to drugi adwent będzie finalnym rozwiązaniem wszelkich naszych problemów,

ze śmiercią na czele. Dlatego Pan Bóg powołał nas do zwiastowania tej szczególnej prawdy, że PAN PRZYCHODZI!

Być może pozwoliliśmy, aby w ogrodzie naszego życia wyrosło wiele chwastów zazdrości, gniewu, nieczystości, które sprawiły, że najpiękniejszy kwiat, jakim jest miłość, nie mógł się należycie rozwinąć. Miłości potrzebują nasze rodziny, zbory, ojczyzna i każdy człowiek, którego spotykamy na swojej drodze życia. Dziś jest czas, aby udać się do Boga, który jest jej źródłem i pragnie nią napełnić nasze serca.

Dlatego proponuję, żeby hasłem naszego życia były słowa: ŻYJĄC DLA BOGA.

W nadchodzącym roku 2022 żyć będziemy wszystkim szczególnej społeczności z Bogiem. Niech Jego obecność napełnia nas radością, nadzieją, pokojem i chroni przed pokusami i niebezpieczeństwami. Dziękuję Panu Bogu, że w tym niezwykle trudnym czasie jest z nami, wspiera i ratuje. Panie Boże, przyjmij nasze podziękowanie i uwielbienie. Tylko Tobie wszelka chwała i wdzięczność. Amen

**RYSZARD JANKOWSKI**

# O PASTORACH Z AMERYKI



© Karolina Słocik

Pastor nie papież, nie musi mieć racji z urzędu. Będzie o niewierzeniu na słowo, lecz sprawdzaniu, jak się rzeczy naprawdę mają.

**P**rzeczytałem kiedyś humoreskę o pastora, który wszystko wiedział. O cokolwiek pytały go dzieci na lekcjach religii, on zawsze wiedział. Na pytanie, skąd wie, odpowiadał: „Pastor wie wszystko”. Pewnego razu na urodziny dzieci dawały mu paczki z prezentami, przygotowane przez ich rodziców, a on zgadywał, co jest w każdej z nich. I trafiał, bo znał i te dzieci, i ich rodziców, więc spodziewał się, co mogli mu dać. Zdziwionym dzieciom znów mówił: „Pastor wie wszystko”. Ostatnia paczka była od spodu lekko mokra. Rodzice dziecka prowadzili sklep monopolowy. (To nie była społeczność adwentystów). Pastor dotknął palcem mokrej plamy, posmakował i powiedział: „Dżin lub whisky! Pastor wie wszystko”. „Nie tym razem” — usłyszał w odpowiedzi. Otworzył paczkę. W środku był przemiły szczeniaczek, trochę posikany.

## Omylni pastorzy

Pastor nie papież, nie musi mieć racji z urzędu. Będzie o niewierzeniu na słowo, lecz sprawdzaniu, jak się rzeczy naprawdę mają.

Często w różnych publikacjach autorzy przywołują autorytety naukowe na poparcie swoich tez. W brukowcach zwykle wystarcza, jak się

napisze, że tak, a tak mówią naukowcy. Dla wzmocnienia efektu dodaje się, że amerykańscy, a nawet z NASA — co ma uchodzić za szczyt wiarygodności. Wtedy o nazwiska, specjalności, badania i ich źródła już nikt nie pyta.

Połączmy oba te wątki. Wielu adwentystom wydaje się, że pastorzy zawsze mają rację, a jak adwentystyczni, to tym bardziej, a jak z Ameryki, to już na bum-cyk-cyk. A tu taka niespodzianka z najnowszych „Faktów po Mitach” (nr 48) — adwentystyczny pastor z Nowego Jorku w trakcie kazania wyśmiewał pewną Amerykankę, która pozwała męża za popełnione na niej przez niego gwałty. Pastor miał twierdzić, że Biblia wymaga od żon uległości wobec mężów, wobec czego mąż może żonę bezkarnie gwałcić. W mediach zrobiła się po tym kazaniu afery. Pojawiły się apele do naszego Kościoła o zwolnienie tego pastora ze służby. Sprawa zakończyła się tym, że pastor po rozmowie z diecezją zrezygnował ze służby w dotychczasowym zborze i swojej diecezji.

Pastor, nawet adwentystyczny, nawet z Ameryki, to żadna gwarancja nieomylności. Wszystko i wszystkich trzeba sprawdzać z Biblią w ręku w kontekście oficjalnych stanowisk całego Kościoła w konkretnych sprawach.

Wysłuchałem niedawno popularnego w sieci kazania pewnego amerykańskiego pastora adwentystycznego. Kazanie było o wolności sumienia w traktowaniu swojego własnego ciała w kontekście szczepionek i za-

powiadanych czy wprowadzanych gdzieś restrykcji sanitarnych dla niezaszczepionych.

## Zaraza w niebie

Mówca porównał Boże postępowanie z grzechem Lucyfera do współczesnej postawy względem pandemii COVID-19. Jego zdaniem wszechwiedzący Bóg postawił wolność wyboru Lucyfera i innych aniołów ponad powszechne bezpieczeństwo, w sensie zabezpieczenia niebiańskiej społeczności przed pandemią grzechu. Stwierdził, że gdyby dziś stawiać zdrowie społeczeństwa ponad wolność wyboru jednostek (w sensie odbierania jednostkom wolności wyboru w odniesieniu do sposobu traktowania swych ciał jako świątyni Ducha), to Bóg mógłby się okazać odpowiedzialny za miliony ludzkich i anielskich istnień przez niezapobieżenie infekcji grzechu. Według mówcy Bóg jednak postawił na wyższość wolności wyboru, co ma znaczyć, że swoboda decydowania o sobie ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia tego, kim jest Bóg, i dla ludzkości stworzonej na Jego podobieństwo. Zatem naruszenie tej wolności wyboru, swobody decydowania o sobie, byłoby wykroczeniem przeciwko samemu Bogu.

Takie postawienie sprawy — choć pozornie logiczne i uchołchające — prowadzi do błędu, nie uwzględnia bowiem zmiany warunków między czasami nieba

i pierwszego grzechu, i pierwszej Bożej konfrontacji z grzechem — a czasami obecnymi. Dlaczego Bóg wtedy nie interweniował na etapie początkowym buntu, dlaczego pozwalał w swoim miłosierdziu na rozwój tej infekcji grzechu? Czy dlatego, że ponad wszystko, ponad bezpieczeństwo wszechświata cenił wolność wyboru jednostek (Lucyfera, aniołów, pierwszych ludzi)? Niekoniecznie.

Po pierwsze, wolność wyboru jest ważna, gdyż nie ma miłości bez wolności — nie ma autentycznej miłości do Boga bez wolnego wyboru, kogo kochać. Jednak wybór, żeby był prawdziwie wolny, musi przedstawiać jakąś alternatywę, co najmniej dwie opcje. Istota dokonująca wyboru musi też dysponować podstawową wiedzą o każdej z tych opcji. Tymczasem na samym początku istoty niebiańskie nie miały pełni wiedzy o naturze grzechu i jego konsekwencjach. W ustach bardzo wiarygodnego Lucyfera wszystko wydawało się logiczne, prawdopodobne, prawdziwe. W ustach Bożych też. Dlatego Bóg postawił na zwlekanie i możliwość narażenia na niebezpieczeństwo zarażenia się grzechem nawet milionów w niebie i potem na ziemi (do której ten eksperyment został ostatecznie ograniczony), żeby ocalić miliardy, biliony czy tryliardy pozostałych istot i światów. Cały wszechświat miał zdobyć wiedzę o grzechu i jego konsekwencjach i przekonać się niezłomie o prawdziwym charakterze Boga. Do tamtej pory wszechświat tej wiedzy nie miał, bo grzech był znany tylko z teorii, z Bożej przestrogi. Wszelkie działania Boga zmierzające do wyeliminowania jego wroga, zanim poczyniłby większe szkody, mo-

głyby zostać niewłaściwie odczytane i zagrozić relacjom Boga ze stworzonymi istotami — sprowadzić te relacje do posłuszeństwa ze strachu, a nie z miłości.

## Inaczej na ziemi

Sytuacja na ziemi już po upadku ludzkości w grzech, a zwłaszcza po tysiącletnich pogrążania się w grzechu, jest zupełnie inna. Nikt z nas, może poza małymi dziećmi, nie może powiedzieć, że nie jest świadomy konsekwencji złych zachowań, czy to grzechów, czy zachowań niebezpiecznych dla zdrowia, czy zwykłych wykroczeń i przestępstw. Wszyscy już wiedzą, czym kończy się jazda bez zapiętych pasów lub po alkoholu, czym się kończy zażywanie narkotyków itp. Dlatego prawo tego zakazuje, nie oglądając się na sumienie sprawców tych zachowań i ich prawo do swobody wyboru i życia po swojemu. Ich swobodne wybory zachowań groźnych mogą się dla innych członków społeczeństwa skończyć tragicznie — i dlatego nie zasługują na żadną ochronę, a wręcz zasługują na karę, rozumianą jako odpowiedzialność za swoje złe wybory. Bo tak jak nie ma miłości bez wolności, tak nie ma też wolności bez odpowiedzialności — to też jest element obrazu charakteru Boga, że miłuje, ale nie pozostawia bez kary (zob. Lb 14,18).

Wszyscy już wiemy o zachowaniach może prawem dopuszczalnych, ale niemoralnych, których konsekwencje niszczą cudze zdrowie fizyczne czy psychiczne, rozbijają tkankę społeczną, jak np. cudzołóstwo czy szerzej — rozwiązłość seksualna. To nie są zachowania zabronione prawem świeckim, ale Boskim już tak. Czy Bóg dziś każe nam, jako społeczności kościelnej/zborowej, w ich obliczu zwlekać, nie reagować, zostawiać je indywidualnemu sumieniu — bo rzekomo jest toż-

same z obrazem Boga w nas i każde wkroczenie w obszar swobodnego indywidualnego wyboru jest sprzeczne z wolą i charakterem Boga? Tu pastor z Ameryki się grubo myli, żeby nie powiedzieć naciąga biblijną teologię zgrabnymi słowami. Nowy Testament nakazuje wszeteczników wykluczać ze zboru i to w trybie pilnym, zanim ich antyprzykład narobi w zborze więcej szkód (zob. 1 Kor 5,1-7).

A skoro jesteśmy przy swobodzie seksualnej, to prawo, nie zakazujące ludziom swobodnego uprawiania seksu, zakazuje jednak uprawiania go bez zabezpieczeń osobom chorym na choroby weneryczne. Prawo — uznając również swobodę wyboru człowieka do złego traktowania własnego ciała — pozwala jednostkom na palenie tytoniu, ale nie pozwala na palenie w miejscach publicznych. W takich regulacjach ujawnia się uznanie wyższości zdrowia zbiorowości nad wolnością wyboru jednostek.

W sumieniu każdy może sobie wierzyć, w co chce, i wyznawać ideologię, jakie chce, również religię, jakie chce. W sumieniu każdy może sobie wybrać być faszystą, komunistą czy zwolennikiem innych totalitarnych ustrojów — ma wolność sumienia. Ale czy jego wolność sumienia zasługuje na ochronę w tym sensie, że należy mu pozwolić na swobodne głoszenie tych poglądów — których tragiczne konsekwencje są już powszechnie znane? Absolutnie nie. Bezpieczeństwo publiczne jest tu ważniejsze niż prawo jednostek do swobody wyboru i wolności sumienia, i w konsekwencji robienia, co się chce.

## Grzech w Królestwie Bożym?

Ostatecznie wiemy też, że w Królestwie Bożym tragedia grzechu już

się nie powtórzy. Ale czy zastanawialiście się kiedyś, dlaczego? Na jakiej zasadzie? W jakim sensie? Czy Bóg po Sądzie Ostatecznym pozbawi zbawionych prawa wyboru zła, możliwości buntu przeciw Jego woli? Czy dokona swoistej lobotomii na umysłach stworzonych istot, pozabawiając je w istocie wolności sumienia i wyboru? Czy uczyni z nas roboty zaprogramowane już tylko na kochanie Go? A może inaczej — nadal będziemy mieli wolne sumienie i swobodę wyboru, nawet zła i buntu, ale Bóg też już będzie wolny i zdolny do natychmiastowej reakcji, zastopowania zła w zarodku, i to bez obaw, że zostanie źle zrozumiany przez resztę wszechświata? Dlaczego tak? Bo cały wszechświat na Sądzie Ostatecznym już pozna historię zła i grzechu w detalach. Każda istota niebiańska będzie już wszystko wiedzieć o naturze i konsekwencjach zła i że nie ma na co czekać, tylko trzeba zdecydowanie mu przeciwdziałać na najwcześniejszym etapie. Przekonają ich do tego na Sądzie Ostatecznym słowa samych niesprawiedliwych, którzy przyznają Bogu rację (zob. Iz 45,23-25; Flp 2,10-11). Zatem nawet z biblijnej koncepcji Królestwa Bożego na nowej ziemi da się wywieść, że bezpieczeństwo wszechświata będzie na wieczność ważniejsze niż indywidualne prawo wyboru — bo dla zabezpieczenia wszechświata przed powtórzeniem się historii grzechu albo musimy założyć, że zostaniemy pozbawieni prawa wyboru, albo zostanie nam zachowane, ale Bóg będzie mógł natychmiast wyciągać ze złych wyborów jednostek ostateczne konsekwencje.

Czynienie zatem dziś z wolności wyboru i działania zgodnego z własnym sumieniem bożka — przez rozciąganie tego prawa na każdą sytuację życiową, w tym

na podejście do szczepień — jest nadużyciem, zarówno w obszarze prawa, jak i Biblii.

## Wolność sumienia, ale nie wyznania

Choć wolność sumienia często występuje w zbitce słownej z wolnością wyznania, czyli uzewnętrzniania swoich wewnętrznych, wypracowanych w sumieniu przekonań religijnych, to nie każda wolność sumienia odnosi się z definicji do religii. Stąd nie każda zasługuje na to, by Kościół jej bronił. Kościół/Kościół powinny oczywiście generalnie być za wolnością sumienia, przekonań i za wolnością ich uzewnętrzniania — bo generalnie jesteśmy powołani do wolności, a poglądy religijne to też przecież forma jakichś przekonań. Ale nie można bronić w ciemno żadnych przekonań tylko dlatego, że zostały wypracowane w ludzkim sumieniu czy przez nie przyjęte. Niektóre osobiste przekonania, jakkolwiek mogą się wydawać dziwne, a nawet szkodliwe dla jednostki, będą w praktyce godzić tylko w tego, kto je sobie wyznaje. Niech zatem wierzy, w co chce. Gdyby jednak te same lub inne przekonania, głoszone i praktykowane, mogły godzić w innych, grozić całym grupom społeczeństwa lub społeczeństwu jako całości — to nie zasługują na obronę ani ze strony państw, ani Kościołów. Niech każdy, kto chce palić tytoń, pali go sobie w samotności lub gronie innych palaczy za ich zgodą. Ale nie wolno mu/im palić go w miejscach dostępnych dla osób niepalących. Tam sumienie palaczy nie może być ważniejsze niż zdrowie niepalących. Chorzy na najgroźniejsze choroby zakaźne, choćby się dobrze czuli, muszą być izolowani od zdrowych osób. I choćby nawet bardzo chcieli kontaktu, będą musieli pozostać w izolacji, dopóki ich sytuacja zdrowotna się nie zmieni.

W innym miejscu swojego kazania pastor z Ameryki ubolewa, że dziś wierzący, całe Kościoły i państwa ograniczają cudzą „wolność sumienia” lub się na to godzą, działając w poczuciu zagrożenia — czym w istocie naśladują szatana. Jak? Ano tak — jak wyjaśnił — że szatanowi nie pozwoliły zawrócić z drogi buntu właśnie pycha i poczucie zagrożenia. By tę swoją tezę podeprzeć czymś poważnym, pastor postanowił zacytować Ducha Proroctwa, tyle że podany przez niego cytat, o ile mówi o pysze szatana (podobnie jak Biblia), to nie wspomina wcale żadnego poczucia zagrożenia. Po co więc pastor wspominał o działaniu szatana „w poczuciu zagrożenia”? Żeby zarzucić wszystkim, którzy dziś kierują się w swoich decyzjach zdrowotnych poczuciem zagrożenia — naśladowanie szatana.

Kaznodzieja z Ameryki zastrzegł się co prawda w połowie przemówienia, że mówi tylko kazanie i nic innego — czyli że głosi jedynie Słowo Boga i Ducha Proroctwa, że chodzi mu tylko o to, żebyśmy poznali Prawdę. Tyle że niemal bezpośrednio po tym przechodzi do kwestii szczepionek i prawda ta staje się już nie tylko Prawdą Słowa Bożego, ale prawdą o szczepionkach. Zrównuje ludzką możliwość wyboru grzechu lub posłuszeństwa z możliwością wyboru w kwestii przyjęcia czy nieprzyjęcia szczepienia przeciw COVID-19. Porównuje grzech do wirusa i przypomina, że Bóg nie uzdrawia z tego wirusa na siłę, pozwalając, by ci, którzy chcą, na niego zachorowali i umarli, a nawet zainfekowali innych.

Jest w tych twierdzeniach ukryta sugestia, by nie zgadzać się na obowiązkowe szczepienia przeciw COVID-19 (jeśli zostaną »

gdzieś zapowiedziane czy wprowadzone), bo nawet Bóg nie uzdrawia nikogo z grzechu wbrew jego woli.

Na koniec pastor z Ameryki cytował Marcina Lutera z jego przesłuchania w 1521 roku przed sejmem w Wormacji. Luter obficie powoływał się wtedy na swoje sumienie, które nie pozwalała mu zająć innego stanowiska, i że przekonać go może tylko Słowo Boże i jego dowody, a nie papież i synody, bo się często w przeszłości mylili. Tyle że Luter mówił o sporze religijnym, a nie każdym innym. Mówił o błędach papieża, a nie błędach w naukowych badaniach. Jego mowa miała określony kontekst historyczny i tematyczny i powoływanie się na jego stanowisko w dzisiejszym sporze o obowiązkowe — jeśli będą — szczepienia jest ahistoryczne.

A wracając do wolności sumienia, to nawet Dekalog, choć jest w Biblii określany jako prawo wolności, tę wolność w istocie ogranicza. Przecież to osiem zakazów i dwa nakazy. I te ograniczenia wolności są ustanowione dla dobra jednostki i całego społeczeństwa — aby im się dobrze i długo żyło. Te przykazania zostały nawet zaopatrzone w bardzo poważne sankcje, czy to doczesne (z kamienowaniem włącznie), czy wieczne (zob. Koh 11,13-14). Są to więc nałożone na nas przez Boga obowiązki, których nieprzestrzeganie obwarował karą. Czy Bóg szanuje tu nasze sumienie? Oczywiście. Możemy w swoim sumieniu nie godzić się z takimi ograniczeniami naszej wolności, ale też nie dziwny się, jeśli — czy to w tym, czy w przyszłym życiu — spotkają nas z tego tytułu niemiłe konsekwencje.

Odejdźmy od kwestii zdrowia. U zarania swego istnienia amerykańscy mormoni przyznali so-

bie prawo do praktykowania poligamii. Opierali to nawet na swoim interpretowanej Biblii. Żądali od władz Stanów Zjednoczonych uznania ich wolności sumienia do życia w poligamii. Władze zaś w trosce o całe społeczeństwo i obawie, do czego może doprowadzić zgoda na poligamię nawet w obrębie małej grupy wyznaniowej, na to się nie zgodziły. Nie każde uzewnętrznianie wolności sumienia zasługuje na ochronę. Nie zasługuje to, które godzi w bezpieczeństwo, moralność czy zdrowie całego społeczeństwa.

## Podsumowanie

Berejczycy sprawdzali nawet słowa apostoła Pawła, czy naucza zgodnie ze Słowem Bożym, mimo że był świetnym i popularnym mówcą. Nie wierzymy pastorom na słowo tylko dlatego, że są pastorami, rodzimymi czy zagranicznymi. Każde nauczanie z kazalnicy, choć może dotyczyć kwestii bieżących, powinno być w warstwie moralnej osadzone na Słowie Bożym, a w dalszej kolejności na Duchu Proroctwa i podążaniu za stanowiskiem Kościoła, o ile zostało w poruszanych kwestiach wyrażone. Nie dlatego, żeby Kościół sam w sobie był nieomylny, ale dlatego, że gdzie rada wielu, tam mądrość (zob. Prz 15,22).

Dlatego w sprawach obecnej pandemii i jej rozlicznych konsekwencji bardziej niż na kazaniach pojedynczych pastorów, nawet amerykańskich, opieramy się na wyważonym stanowisku Generalnej Konferencji naszego Kościoła, uwzględniającym zarówno naukę biblijną, jak i Ducha Proroctwa oraz osiągnięcia współczesnej wiedzy medycznej. No chyba że w swym wolnym sumieniu każdy postanowi robić to, co mu się żywnie podoba. 🏹

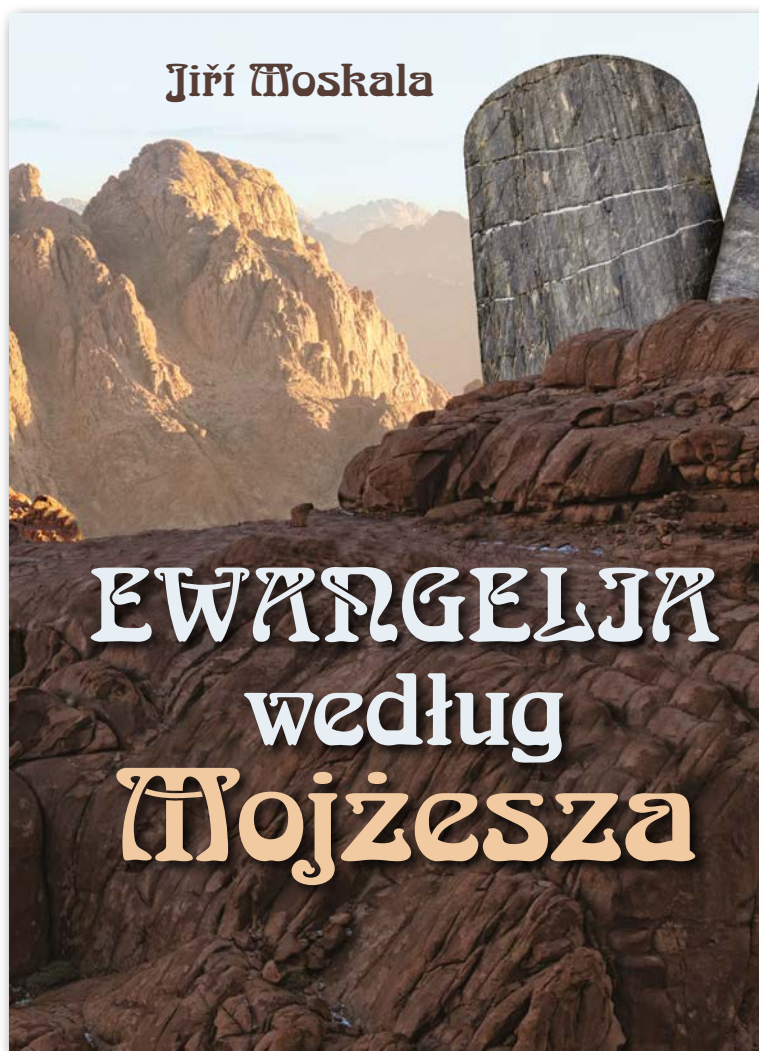
**ANDRZEJ SICIŃSKI**

Nie ma biblijnego przykazania, żeby się szczepić lub nie szczepić. Każdy musi się sam nad tym zastanowić i zdecydować. Biblijna nauka może jednak pomóc w przeciwstawieniu się błędnym informacjom i jawnej dezinformacji w sprawach zdrowia.

**S**łowo „szczepienie” nie występuje w Biblii, podobnie jak wiele innych ważnych terminów z dziedziny zdrowia, takich jak: „witaminy”, „transfuzja”, „naciśnienie”, „przeszczep nerki”, „zastrzyk”, „tabletki”, „węglowodany”, „biopsja”, „temperatura ciała”, „skrzepy krwi”, „cukrzyca” itd. Pisarze biblijni nie używali wyrażen i fraz takich jak: „profilaktyka medyczna”, „związki psychosomatyczne”, „ćwiczenia sercowo-naczyniowe”, „zakaz palenia”, „świeże powietrze”, „picie ośmiu szklanek wody dziennie”, „mycie rąk przed posiłkiem”, „szczotkowanie zębów”, „regularne spożywanie śniadania”, „abstynencja od alkoholu” czy „regularny sen siedem do dziewięciu godzin na dobę”. Można sporządzić długą listę tego rodzaju dobrych praktyk, które nie zostały wprost wymienione w Piśmie Świętym.

## Reguły ogólne

Nie istnieje też biblijne przykazanie: „Będziesz się szczepił” lub: „Nie będziesz się szczepił”. Dlatego każdy musi sam zastanowić się nad tym, czy to zrobić. Biblijna nauka może pomóc w przeciwstawieniu się błędnym informacjom i jawnej dezinformacji w sprawach zdrowia. Choć Biblia nie jest podręcznikiem medycznym, to jednak zawiera ważne zasady zdrowego stylu życia, będące podstawą tego rodzaju refleksji. Zasady te są niezwykle



## NOWOŚĆ! PODUDKI 2022

Zbiór krótkich refleksji na każdy dzień roku opartych na przesłaniu Pięcioksięgu (Mojżeszowego) zwanego także Torą. Pięcioksiąg to podstawa całej Biblii. Zawiera on wszystkie ogólne prawdy chrześcijańskie. W rzeczywistości *Tora* to ewangelia oraz wspaniałe objawienie się Boga ludziom — kim On jest i w jaki sposób działa.

Książka ta otwiera przed czytelnikiem inny świat i zachęca do naśladowania naszego Zbawiciela — do prawdziwego chodzenia z Bogiem oraz do radosnego posłuszeństwa Jego woli.

Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”.

Str. 371. Oprawa miękka.

Cena detaliczna 47 zł.

Cena dla zborów 42 zł.



Dr **Jiří Moskala** jest profesorem egzegezy i teologii Starego Testamentu w Adwentystycznym Seminarium Teologicznym przy Uniwersytecie Andrews w Stanach Zjednoczonych. Wcześniej pracował jako pastor, administrator, wykładowca i rektor w Czechach. Napisał wiele artykułów i książek w języku czeskim i angielskim.

Trzytomowe dzieło opracowane przez zespół wybitnych teologów z różnych krajów.

- I część:** Trójca, zbawienie, grzech, nauka o człowieku, interpretacja Biblii, osoba i dzieło Chrystusa.
- II część:** śmierć i jej natura, zmartwychwstanie i uwielbienie, świątynia, stworzenie, prawo Boże, sobota, Kościół, chrzest, dary Ducha, szafarstwo.
- III część:** chrześcijański styl życia i zachowania, małżeństwo i rodzina, zdrowie i leczenie, apokaliptyka biblijna, nauka o sądzie Bożym, resztki i poselstwo trzech aniołów, nauka o powtórny przyjsciu Chrystusa, milenium, nowa ziemia i wieczne królestwo, wielki bój.

Każde zagadnienie ukazane zostało przez pryzmat interpretacji biblijnej, a następnie w perspektywie historycznej i w pismach Ellen G. White.

Dzieło dostępne także w wersji elektronicznej.

